GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 243. We Wtorek dnia 17. Października. 1843.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 14. Października.

Przybyli tu: J. Excellencya Generał piechoty i Gubernator Berlina, Baron Müffling z Poznania.

J. Excellencya Cesarsko-rossyjski Generał piechoty i minister skarbu, Hr. Kankrin, z Frankfortu n. M.

Z Poznania, dnia 16. Październia.

Rocznica urodzin Najj. Króla Pana naszego najłaskawszego podała wczoraj znowu pożądaną sposobność do okazania jak najuroczyściéj nieograniczonéj miłości i przywiązania ku najukochańszemu monarsze. Radośną tę uroczystość zrana ze świtem odgłos muzyki z ratusza i wystrzały z dział twierdzy mieszkańcom miasta zwiastowały. O godzinie 10téj wystąpiła śród odgłosu hucznéj muzyki i w zupełnéj paradzie cała załoga na placu kanonierskim, gdzie wielki się odbył przegląd, po którym generał dywizyi Generał-Porucznik Steinecker wzniósł donośnym głosem vivat na cześć Najjaśniejszego solennizanta, który wojsko i cała zgromadzona publiczność z zapałem powtórzyły. Następnie odprawiono w kościele metropolitalnym uroczyste nabożeństwo, na którém się wszystkie tak cywilne jako też wojskowe władze i tłumy pobożnych chrześcian znajdowały, błagając Boga, aby dobrodziejstwa swoje na ukochanego monarchę i dostojną rodzinę Jego zlewać nie przestawał. W południe w sali tutejszego kasinum był wielki obiad, na którym za pomyślność najmiłościwszego monarchy i najdostojniejszego domu królewskiego wsród odgłosu muzyki i salwów z dział wnoszono toasty. Wieczorem gmachy publiczne i wiele domów prywatnych rzęsistém zajaśniało światłem. — W dniu dzisiejszym o 8 rano obchodzono uroczystość tę w Król. gimnazyum ad St. Mariam aktem solennym, zaszczyconym obecnością kilku członków Prześwietnéj kapituły tutejszéj. Nauczyciel gimnazyjalny JP. Korwowski miał przy téj sposobności treściwą mowę o wpływie nauk matematycznych na wykształcenie umysłu ludzkiego.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 11. Października.

Rada Administracyjna Królestwa Polskiego przekonywając się, że dotychczasowy sposób wymierzania i realizowania kar administracyjnych, za pomocą paletów sznurowych i forszusów pocztowych, postanowieniem Xięcia Namiestnika z daty 21. Czerwca 1820. r. przepisany, obok rozporządzeń późniejszych, wzbraniających pocztom czynienia jakichbądź zaliczeń i polecających wnoszenie wszelkich należności rządowych wprost do kass skarbowych, w wy

konaniu podlega trudnościem, Rada Administracyjna postanowiła co następuje: Art. 1. Palety kar administracyjnych, do Władz lub urzędników za niewykonywanie rozporządzeń rządowych dotąd wysyłane, tudzież środki ściągania kar, temiż paletami wymierzanych, uchylają się. Art. 2. W miejsce uchylających się paletów karnych, wymierzane być mają w stopniach, postanowieniem Namiestnika Królewskiego z dnia 21. Czerwca 1820. r. przepisanych, kary administracyjne pieniężne. Art. 3. Władza rozciągająca karę administracyjną, w miejsce używanych dotąd paletów karnych, zawiadomi na piśmie podwładną sobie władzę lub urzędnika ukaranego, o powodach i wysokości wymierzonéj kary, wskaże kassę, do któréj ma karę zapłacić, i jednocześnie wyda do téjże kassy zarządzenie, aby karę takową do poboru w księgach zaprenotowała. Art. 4. Prenotacya uskuteczniona być powinna, co do urzędników ze skarbu płatnych, przy tych kassach skarbowych, z których pobierają płacę, co do urzędników, z kass oddzielnych, jako to: Dyrekcyi Ubezpieczeń, Magistratu m. Warszawy, Administracyi Tabacznéj i t. p. płatnych, w tychże samych kassach, a co do urzędników z kass skarbowych niepłatnych, jakimi są: Burmistrze, Wujci gmin i t. p., przy właściwych kassach powiatowych. Art. 5. Karę rozciągniętą na urzędnika, pobierającego płacę z kassy skarbowéj, potrąci kassa przy najpierwszéj wypłacie pensyi, dyet lub innych wynagrodzeń, i ukaranemu kwit z niéj w miejsce gotowizny odda, a wpływ w księgach właściwych zapisze; kary potrącone przez kassy oddzielne, mają być do kassy Główněj skarbowéj przelane; kary zaś administracyjne, rozciągnięte na tych, którzy nie są z kass skarbowych płatni, ulegać będą exekucyi, tak jak wszelka inna należność skarbowa. Art. 6. W razie bezskuteczności kar pieniężnych i innych środków, postanowieniem Xięcia Namiestnika z dn. 21. Czerwca 1820. r. przepisanych, lub w razie niewykonania rozkazu w przedmiocie większéj wagi, rychlego załatwienia wymagającym, pozostawia się Komissyom Rządowym prawo udzielania dymissyi urzędnikom i oficyalistom winnym, postanowieniem Rady Administracyjnéj z d. 17. Lutego (1. Marca) 1833. roku dozwolone. Art 7. Koszta pocztowe od korrespondencyi, z wymierzania kar wynikłéj, ukarani ponosić będą.

W wykonaniu Najwyższéj Jego Cesarskiéj Mości decyzyi, Rada Administracyjna Królestwa mianowała JPana Tykla, Referendarza Stanu, Referenta w Ogólném Zebraniu Departamentów Warszawskich Rządzącego Senatu, pełniącym obowiązki Gubernatora Cywilnego gubernii Augustowskiéj.

We wsi Skrzyszowicach, okręgu Proszowskim, zakończył życie Felix Pracki, dawny Kapitan wojsk francuzko-polskich.

Wolne miasto Kraków.

Dnia 30. Września. — Senat Akademii w Krakowie ogłosił konkursowy popis, celem obsadzenia katedry nauki religii, pedagogiki i literatury greckiéj w Uniwersytecie Jagiellońskim zawakowanej, do któréj pensya przywiązana wynosi złp. 6000 rocznie, z obowiązkiem dawania tych przedmiotów 10 godzin tygodniowo, z których nauka religii w języku łacińskim, pedagogika zaś w języku polskim wykładane być mają, wszystkie atoli według autorów przez Senat Akedemicki wskazanych, tudzież miewania exhort w dnie niedzielne i świąteczne dla uczniów wydziału filozoficznego. Życzący sobie otrzymać tę katedrę, winien nadesłać pocztą na własny koszt prośbę do Rektora Uniwersytetu tutejszego, najdaléj na dzień 20. Listopada r. b., z załączeniem do niéj następujących dowodów: 1) metryki, 2) biegu życia, 3) dyplomu na Doktora właściwego wydziału otrzymanego w krakowskim lub innym Uniwersytecie, należącym do Państwa jednego z trzech NN. Opiekuńczych Dworów kraju tutejszego, 4) zaświadczeń z odbytych nauk dla wydziału filozoficznego przepisanych, 5) pozwolenia od swego rządu do starania się o wzmiankowaną katedrę. — Kandydaci, którzy, po przejrzeniu przez Senat Akademicki próśb ich i dowodów, za ukwalifikowanych do ubiegania się o rzeczoną katedrę uznani będą, wezwani zostaną przez Rektora Uniwersytetu do odbycia konkursu postanowionego nieodmiennie na dzień 4. Stycznia 1844. r. piśmiennie, a na dzień 5. t. m. i r. ustnie w językach wyżéj wspomnionych. — Rzeczywiści Professorowie téj saméj katedry przy Uniwersytetach Najjaśniejszych Protektorów kraju tutejszego, posiadający dyplom doktorski, nie potrzebują odbywać konkursu, są tylko obowiązani innym warunkom dla możności objęcia katedry, o któréj mowa, uczynić zadość.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 4. Października.

W dniu 25. Lipca miało miejsce otwarcie w miasteczku Czarnym Ostrowiu, w gubernii Podolskiéj Szkoły szlacheckiéj powiatowéj i parafialnéj przeniesionych z miasteczka Międzyboża, które, na mocy woli Monarszéj, przechodzi do IV. okręgu Osad wojskowych. Mia-

steczko Czarny Ostrow należy do Kuratora honorowego powiatów Letyczewskiego i Proskurowskiego hr. Konstantego Przezdzieckiego, który ofiarował na rzecz szkół gotowe budowle i zobowiązał się wystawić nowe.

Francya.

Z Paryża, dnia 7. Października.

Nadeszłe w tych dniach depesze z Algieru zawierają bliższe wiadomości o położeniu Abd-el-Kadera, i o wyprawach przeciw niemu przedsięwziętych. Sprawozdanie Generała Thierry przesłane generalnemu gubernatorowi donosi, że z przejętych dwóch listów pokazuje się, iż kawalerya Abd el-Kadera w wielkim znajduje się niedostatku. Jeden z listów tych był od Abd-el-Kadera samego, drugi od jego Kalifa. W obudwóch jest zawarta prośba do sprzyjających Abd-el-Kaderowi sąsiadów o pewną liczbę skopów, ponieważ już zupełny nastąpił brak żywności. Depesza zaś Marszałka Bugeaud z 14. Września do ministra wojny donosi, iż Generał Bedeau zabrał tyle bydła, iż żadną miarą wszystko uprowadzoném być nie mogło. W skutek téj wyprawy Dschaffras całkiem poddać się mieli. Brzeg zaś prawy Scheliffu w zupełnéj pozostaje spokojności. — Donoszą następnie z Algieru z dnia 24. Września, iż trzy oddziały wojska oddalić się mają, jeden do Maskara, drugi do Medeach, a trzeci do Milianach. Wszystkie te wiadomości spodziewać nam się każą, że Marszałek Bugeaud tą razą Abd-el-Kadera w swe dostanie ręce, przez co nasze zwycięztwo w Algierze uzupełnionèm będzie.

Fałszowania i oszukaństwa, których się od wielu lat w handlu francuzkim dopuszczano, a które pod względem kredytu tak w kraju jak i za granicą wielki przynosiły mu uszczerbek, stały się powodem dziennikowi National do obszernego artykułu, w którym z odwagą i największą bezwzględnością nad tym punktem się rozwodzi. Jest w nim wyliczony długi szereg zwyczajnych oszukaństw, których się handel francuzki dopuszcza. Artykuł ten będzie z ciekawością czytany przez wszystkich tych, którzy za granicą stoją w związku z handlem francuzkim. National słuszną robi uwagę, iż nadużycia te pochodzą powiększéj części z nadzwyczajnego współzawodnictwa, i z braku wszelkiéj kontroli pod względem fabryk i wszelkich czynności kupieckich. Konkurencya ta, mówi on, zmusza nieraz najpoczciwszego producenta imać się wszelkich choćby nie bardzo delikatnych przebiegów swych mniéj sumiennych współzawodników, by nie upaść z żoną i dziećmi; a ponieważ prawo tylko tam baczném spogląda okiem gdzie idzie o sprzedaż żywności, zresztą zaś zupełnie na bezprawia przez szpary patrzy, dziwić się bynajmniéj nie możem, iż w walce téj na zabój wszelkie zasady honoru i moralności wniwecz obrócone będą. Naturalnie najbezczelniéj w tym względzie postępują kupcy z osobami najbardziéj oddalonémi, których narzekań i reklamacyi bynajmniéj obawiać się nie potrzebują. Poszło téż zatém, iż handel francuzki w ciągu kilku lat niektóre z zagranicznych jarmarków całkiém postradał, na innych zaś z największą ostrożnością przyjmowany bywa, a towary jego już nie z tą wiarą i zaufaniem kupowane bywają, jak się to dotąd działo. Jest rzeczą jasną, iż stan ten rzeczy, Francyi bynajmniéj zaszczytu nie przynoszący tak długo się nie zmieni, dopóki trwać będą okoliczności, które jego są przyczyną. National domaga się w tym względzie usilnie zapobieżenia złemu, zda się jednak, iż on sam nie wie, na jakiéj tego szukać drodze; prawo bowiem, które on narzuca o znakach fabrycznych, bynajmniéj tu dostateczném być nie może i do celu nie prowadzi. Zadanie w ogóle to nie jest łatwém do rozwiązania, stoi ono wzwiązku z największém pytaniem ekonomiczném czasów naszych — z pytaniem, na które teraz dopiero uwagę zwracać zaczynamy, a którego odpowiedź natężeń więcéj jak jednego pokolenia wymagać będzie.

Anglia.

Z Londynu, dnia 7. Października.

Oczekiwanéj katastrofy w Irlandyi napróżno wyglądamy, a zgromadzenia repealskie nie mają nic szczególnego, coby zmianę jakąś stósunków obiecywało. O'Connella mowy chwieją się jak zwykle pomiędzy podburzaniem a łagodzeniem. Raz zdaje się, jak gdyby w popędzie nagłéj zapalczywości naczelnika Celtów na »Saskich ciemiężców« uderzyć chciał, drugi raz przybiera łagodny ton ojcowskiego przestrzegacza, nie mówiąc jak tylko o pokoju i dobréj woli. »Zachowajcie pokój, mówi, dla mnie żadnego nie nadwerężajcie prawa; ale jeśli się odważą zaczepić nas, wtedy staniemy w obronie, wszyscy za jednego itp.« Lud przysłuchuje się cierpliwie zachęceniom do pokoju, ale głośne ich okrzyki, ilerazy jest wzmianka o podobieństwie kroków nieprzyjacielskich, świadczą dostatecznie, jakiego się spodziewają i życzą sobie końca. Jak długo jeszcze lud tak namiętny, a do tego w nędzy żyjący, na wodzy utrzymać się da, to czas wykaże. — Zresztą do taktyki téj zmuszają O'Connella okoliczności, i albo

mu zbywa na potrzebnéj sile moralnéj, albo też niepodobna fanatycznym Repealerom czoło stawić: nie może już przeto stanowiska swego opuścić, które sobie obrał. Tyle jest rzeczą pewną, że, gdyby dosyć posiadał odwagi i siły, stałby się jeszcze wielkim mężem, i zamiast być Agitatorem, w obecnem skłanianiu się rządu do zaradzenia Irlandyi mógłby być prawdziwym kraju swego dobroczyńcą. Obecnie jest on tylko przeszkodą do wszelkiéj naprawy stósunków tamecznych.

Zresztą stara on się na wszelki sposób przyzwyczaić lud do najwyższéj powagi Towarzystwa Repealskiego w Dublinie, aby go tym sposobem woli swéj posłuszniejszym uczynić, aniżeli uznanym władzom rządowym. W tym celu uorganizowano urzędy sędziów polubownych, w tym samym celu utworzono policyą repealską, która już na ostatniem wielkiem zgromadzeniu u Mullaghmart czynną była. Widziano tam ludzi z długimi kijami, noszących na sukniach numery, a na kapeluszach tarcze z napisem: »Policya O'Connella.« W braku materyi bawią teraz lud obelgami przeciw Ludwikowi Filipowi, co ma być odpowiedzią na artykuł Dziennika Sporów o Repealach, i z tematu tego grano rolę aż do ostatniego zgromadzenia w giełdzie dublińskiéj.

W Walii biorą rzeczy pomyślniejszy nieco obrot. Posiedziciele dóbr zbliżają się coraz bardziéj do ludu wiejskiego i biorą udział w zgromadzeniach jego odbywających się za dnia w obec całego świata. Wynurzają tu wprawdzie rólnicy żale swoje, ale zarazem potępiają nocne gwałty, napełniające prowincyą strachém i przelewające krew niewinną. Rząd pokazuje się także czynniejszym, mianowicie przez ofiarowanie stósownych nagród za odkrycie sprawców i przez ułaskawienie takowych współwinowajców, którzy towarzyszów swych wykryją. Chociażby ofiary te bezpośrednich skutków nie miały, to przynajmniéj pomiędzy wichrzycielami wzajemną nieufność wzbudzić i nowym bezprawiom zapobiedz muszą. Spodziewać się przeto należy, że najgorsze wypadki już minęły, zwłaszcza, że po wszystkich fabrykach większa się pojawia czynność, a chartyści albo tyle woli, albo tyle wpływu nie mają, aby w nieukontentowaniu tém swoje także przeprowadzić zasady.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 29. Września.

Doniesienia Barcelońskie sięgają aż do dnia 25. Widać z nich, że mieszkańcy Katalonii powstają masami, aby powstańców obsaczyć. Rieva, jeden ze sprawców powstania, i Montana, Sekretarz Junty Centralnéj, dostali się w ręce władz rządowych.

Saragossa mocno jest otoczona. Wojsku oblegającemu wysyłają z Pampelony artyleryą na pomoc.

W Lugo zapobiegli sami mieszkańcy dnia 23. wybuchowi centralno-esparterowskiego powstania.

W Sewilli zbierały się dnia 24. wieczorem gromady ludu na placu konstytucyjnym, wołając: »Niech żyje Espartero, niech żyje Junta Centralna! Do broni!« General-Kapitan kazał gromady te rozpędzić i przywodzców pochwytać. Milicya narodowa zachowała się spokojnie, a o północy cofnęło się wojsko do koszar swoich.

W Cordowie zaszło dnia 24. zaburzenie, na którego czele stanęło kilku przez Ayacuchów pozyskanych Podoficerów załogi. Ale Pułkownik regimentu przywiódł odwagą swoją żołnierzy do posłuszeństwa, a gromady zbuntowanego pospólstwa bagnetami rozpędzić kazał. Dnia 25. pochwytano przywodzców.

Regiment Bourbon, który w Badajozie stał załogą, oddalono stamtąd, ponieważ się General-Kapitan dowiedział z Estremadury, że tenże twierdzę owę Esparterystom wydać chciał. W Merydzie aresztowano Majora i sześciu Kapitanów tego regimentu, właśnie gdy Juntę Centralną ogłosić zamierzali.

Tu w Madrycie aresztowano kilka osób, które ogień pod koszarami podłożyć umyśliły. Czynność władz napędzi zapewne spiskowym strachu.

Z Paryża, dnia 8. Października.

Depesze telegraficzne z Hiszpanii.

Perpignan, d. 6. Października. — Prezes z pięciu członkami Junty z Olot wczoraj do Saint-Laurent-de-Cerdans uszedł. Dyliżans z Barcelony nie nadszedł dotychczas do Figueras.

Sanz przeniósł swoję główną kwaterę do Gracyi (niedaleko Barcelony), gdzie nową deputacyę prowincyalną dla prowincyi Barcelony mianowano.

Dnia 1. i 2. Października z cytadelli, z twierdzy Montjujch i Pio strzelano na zajęte przez powstańców, mocne stanowiska w Barcelonie; powstańcy d. 2. przestali odpowiadać na ogień.

Z dnia 8. Października.

Powstanie w Katalonii widocznie już na schyłku. Oprócz Mataro i Figueras, obecnie też Olot wpadło w ręce wojska rządowego, tak dalece, że teraz tylko Barcelona, Gerona i Tarragona jedynémi są punktami, na które Junta

centralna spuszczać się może. Ale i Barcelona sama zdaje się, że długo trzymać się nie będzie mogła; powyższa depesza telegraficzna przynajmniéj dowodzi, ze położenie miasta tego bardzo krytyczne.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 22. Września

Dnia wczorajszego, Xiążę Metternich zaprosił na wieczór do siebie najznakomitsze osoby stolicy. J. C. Mość wraz z Xiążętami i Xiężniczkami tutaj obecnemi, zaszczycił ten wieczór swą bytnością. — W kilka dni późniéj Xiążę wyjeżdżał dla odwiedzenia swego towarzysza, Hrabiego Kolowrat, niedaleko mieszkającego, oraz odwiedził Hrabiego Munch, w pięknéj jego posiadłości, położonéj blisko Meikenstein.

Węgry.

Z Preszburga, dn. 18. Września.

Prawo o języku węgierskim, po kilkokrotném przesyłaniu z jednéj Izby do drugiéj, zostało nareszcie ostatecznie ułożone. §. 1. stanowi, że zapewnienie królewskie, iż Następcę tronu i innych książąt każe uczyć dokładnie języka magiarskiego, ma być umieszczone w kodexie. Według §. 2. język magiarski ma być wyłącznym językiem prawodawstwa, rządu i innych władz rządowych. Każde pismo urzędowe, ułożone po ogłoszeniu tego prawa w innym języku, jest nieważne. §. 3. przepisuje język magiarski za publiczny język wykładania nauk; co do używania go przy nauczaniu elementarnem, o tém oddzielne wyjdzie rozporządzenie. Osnowa §. 6. stanowi o losie Kroacyi. We wszystkich korrespondencyach i urzędowych stósunkach z węgierskiemi władzadzami, sądownictwem i urzędnikami, ma być używany język magiarski. Dla spraw municypalnych język łaciński nadal jeszcze zatrzymany będzie. Według §. 7. we wszystkich publicznych szkołach Kroacyi mają uczyć języka magiarskiego.

Z dnia 28. Września.

Od trzech dni trwają ciągłe debaty przy stole magnatów względem drażliwych pytań o odmówionem pobłogosławieniu mieszanych małżeństw, o cofnięciu papieskiego brewe, biskupskich listach pasterskich, i ograniczeniu przy udzielaniu król. placetum. Przedmiot ten taki wzbudza interes, iż deputowani stanów krótkie tylko odbywają posiedzenia, by módz osobiście być uczestnikiem debatów wyższego stołu. Zdaje się, iż one jeszcze dwa lub trzy dni trwać będą. Niespokojność słuchaczy w czasie obrad tych do tego doszła stopnia, iż palatyn widział się zmuszonym sprawcom rozruchu tego grozić surowém ukaraniem. Arcyksiążę powtórzył groźbę tę z powodu ostatnich słów Hr. Zay, który przy obradach tyczących się rzeczy religijnych, głos zabierać zwykł. Powiedział on bowiem: »Gdyby Chrystus dziś znów na świat przyszedł, hierarchia zapewne byłaby piérwszą, któraby go ukrzyżowała.« Koniec obrad tych łatwo przewidzieć można. Między obydwoma stołami większe nastąpi rozdwojenie, które groźną przybrać może postać. Większość stanów nakłania się ciągle do teoryi ultramadziarskiego radikalismu, który szczególnego jest charakteru, i na pozór w równi stać zda się z oligarchicznym despotyzmem, zawsze jednak panującą codziennie jest modą.

Włochy.

Dziennik Sporów pisze z Bolonii pod dniem 24. Września. Okólnik rządowy wydany do wszystkich gmin prowincyi nowym jest dowodem, że, dzięki mądrym i szybkim środkom władz i waleczności wojska, plany ludzi złośliwych na niczem spełzły, że większa ich część już jest w ręku sprawiedliwości, i że wszystkie rządy Włoskie jednomyślnie ku temu dążą, aby wszelkie usiłowania rozbiegłych zniweczyć. Już raz donosił rząd o tém, ale tą razą ma zapewne niepłonne nadzieje, gdyż zniweczenie planów w Imoli odstręcza powstańców. Dnia 10. z rana sprowadzono do Bolonii 35 więźniów pod mocną zasłoną. Należało ich wprowadzić przez Porta Romana do miasta; ale ponieważ lud naprzeciw nim wychodził, rozgłoszono przeto, że ich prowadzą ulicą Stefano, poczém pospólstwo tamże pospieszyło. Tymczasem cały ów pochód obszedł naokoło miasto i wszedł bramą Castigliano. Pomimo tych zabiegów taki był napływ ludu po drodze, że wojska zmuszone się być widziały przed brańcami złożyć bagnety na krzyż, i tak zaprowadzono ich do więzienia w San Giovanni in Monte, gdzie się sykanie słyszeć dało. Ponieważ się obawiano, by snać więźniów odbić nie chciano, przeto ich nocą daléj wyprowadzono, wraz z 11ma ujętymi w mieście i 3ma od rządu Toskańskiego wydanymi powstańcami. Dwunastu więźniów pozostało w Bolonii. Ujęto więc w ogóle 61 osób, z których 40 do klassy najniższéj należy. W Bolońskiem chowają się jeszcze niektóre bandy, które potrzeby swoje wszędzie, gdzie tylko przechodzą, płacą. Od dnia 15. nie wydarzyło się jednak nic nowego, lubo w pojedyńczych miastach umysły bardzo są rozdraźnione i liczne patrole bez ustanku po ulicach krążą. Względem obcych postępuje się

nader ostro, i chodzi pogłoska, że uniwersytet w tym roku zamknięty być ma. — Nadworny radzca Sebregondi, ten sam, którego Austrya po rewolucyi r. 1831. do Rzymu była wysłała, przejeżdzał tędy udając się do Rzymu. Także i Francya zamierza podobno tym samym końcem wysłać swego reprezentanta. Jednakże usiłowania ich próżne będą, gdyż podstawą wszelkich reform byłoby rozdanie urzędów pomiędzy świeckich, a na to dwór Rzymski nigdy nie pozwoli.

Grecya

Z Paryża, dnia 8. Października.

Pokazano mi list z Aten z d. 21. m. z., który przez Ankonę tu nadszedł i adresowany jest do wysokiéj osoby. Spokojna postawa narodu greckiego, w pierwszych chwilach rewolucyi tak zaszczytnie się znamionująca, niestety! w krwawe może zamieni się walki, ponieważ stronnictwa względem wyboru kandydatów swoich do deputacyi na zgromadzenie narodowe porozumieć się nie mogą. Już przyszło przy wyborach tu i owdzie do bijatyki a w całym kraju panuje wzburzenie, za prawdę nic dobrego nie wróżące. Stanowisko Króla ciągle nader przykre. Gabinet postępuje z nim wprawdzie grzecznie, ale jeżeli Król minę przybiera, jakoby wniosek jaki ministrów zwalczać chciał, ministrowie zaraz o dymissyi coś przebąkują. Król więc ulega nie chcąc kraju na nowe narażać niebezpieczeństwa.

Jedném z pierwszych roszczeń nowego gabitu była stanowcza zmiana w osadzaniu Rady Państwa. Ponieważ Król przyrzekł, że innych członków chce mianować, wszyscy więc ambitni nasełają próżby o mianowanie ich na urząd Radzcy Stanu; naturalnie, że biedny Król wszystkich tych próźb uwzględnić nie może. Po Kalergisie, największą posiada popularność Jan Soutzo, zięć Xięcia Michała Soutzo, niegdyś posła w Paryżu. Jan Soutzo pojął za żonę córkę tego posła, Helenę, kobietę nadzwyczajnéj piękności, ale wielką intrygantkę; jest on professorem nauk politycznych przy uniwersytecie w Atenach i posiada nieograniczone zaufanie studentów, którym wszystkim głowy pozawracał.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — W pewnéj bardzo czytywanéj gazecie donoszą, że Najj. Cesarz Rossyjski w podróży swéj d. 19. Września umyślnie miasto Poznań ominął, ponieważ tu właśnie pogrzeb Generała Grolmana się odbywał, i że dla tego do Warszawy przez Gerberstrasse jechał. (!!)

Literackie drobnostki, ułomki, ciekawości, śmieszności, fraszki i dziwactwa, zebrał i spisał D. Z. —

Pierinus, Niemiec, wydał poema pod tytułem: Christus Crucifixus, zawierające tysiąc wierszów, w których każde slowo zaczyna się literą C. np.:

Currite castalides, Christo comitante camoenae,
Concelebraturae cunctorum carmine certum
Confugium collapsorum, concurrite cantus.

Sławny Cardanus posiadał romans, który ile razy czytał, natychmiast zasypiał. Tytuł tego romansu był: Hypnerotomachia Paliphili 1499., autorem onego Fr. Colonna. Pomimo łacińskiego tytułu romans pisany po włosku, a raczéj szczególniejszym językiem, byłato mieszanina słów greckich, łacińskich, włoskich, longobarskich, a nawet hebrejskich, arabskich i chaldejskich. — Dzięki Bogu, iż żyjemy w czasach obfitych w usypiające romanse i nie mamy potrzeby uciekać się do tak rzadkiego dzieła. Szkoda tylko, że imiona teraźniejszych tyle nam użytecznych morphino-romanso-pisarzy, nie przejdą do potomności! —

Powszechném było dotąd zdaniem, że druki rossyjskie, tak nazwane graždańskie, dopiero za Piotra W. wynalezione i na mocy jego rozkazu zaprowadzone zostały. W roku upłynionym 2841. P. Tyrol, uczony Serwianin, w Odessie na ówczas mieszkający, w odeskim wiestniku ogłosił, że litery takowe bez wątpienia bojarowie: Golicin, Repnin i inni w czasie bytności swéj w Wenecyi z tamtąd do Rossyi przywieźli, gdyż jeszcze w r. 1682. wydrukowana takiemiż graždańskiemi zwanemi czcionkami książka Posilowicza pod tytułem: »O nasłaždenii duchownom« w Wenecyi. — Pisarz niniejszych drobnostek, ma właśnie przed sobą mszał sławiański z roku 1604 i Agendę czyli trebnik z roku 1606. w Stratynie w Galicyi literami kształtu i zaokrąglenia graždańskich wydrukowany. O którychto książkach i w Sopikowa bibliografii pod Nrem 1472 i 1333 jest wzmianka. — Pierwszeństwo zatém zaprowadzenia foremniejszych, do łacińskich druków zbliżonych sławiańskich typów, Galicyi się należy.

W jedném z pism niemieckich czytać można, że Xiążę Radziwill dowódzca wojsk polskich, (musiał to być Xiążę Michał, pierwéj polny, a późniéj wielki hetman litewski), chcąc oddać

hołd wielkiemu Halterowi za jego wyborne poezye, przysłał mu patent na Generał-majora.

W Wedekinda chronologicznéem podręcznéem dziele (Chronologisches Handuch, Lüneburg 1814. str. 204)' jako nowe wynalazki pod rokiem 1799. razem i obok zapisane: migdały ziemne, jako surrogat kawy i Schellinga naturalna filozofia.

WIECZÓR MYŚLIWSKI w ŻARNOWCU.

(Z Biblioteki warszawskiéj.)

Mroźny wiatr jesienny pożółkłe roznosił liście, słońce już zachodziło, a ostatnie dnia promienie niechętnie ustępować się zdawały nocnéj pomroce. Rólnik powracał do chaty, z pól pędzono trzody, w poblizkim borze kiedy niekiedy gon psów odzywał się jeszcze, kiedy niekiedy trąbę myśliwską słyszano. Kilkunastu myśliwych z lasu ku wsi konno jechało. »Stanisławie! co za nieszczęśliwy dzień mieliśmy!« rzecze młody Kazimierz, »tyś chybił do wilka, jam lisa prześlepił!... ale bo téż nie sławny z ciebie strzelec!« — »Zgadłeś«, odpowie Stanisław, »ani zagorzały, ani wielce wprawny ze mnie myśliwy: jeżeli poluje w jesieni, to dla zdrowia, to dla towarzystwa.« — »Horrendum!« zawołał stary chorąży, »popsuła się młodzież!.... zmieniły się czasy!.... Świętéj pamięci pan starosta, to mi był myśliwy! to mi były polowania!..... prawdziwa wojna lisia. Pięćdziesiąt swor gończych, dwadzieścia smyczy chartów, pokurcze, sieci, parkany, dwieście strzelców, parę tysięcy obławy: ale też sto łosi, sarn kilkadziesiąt, kopa lisów, a zajęcy bez liku.« — »Prawda! szczera prawda!« mówi podkomorzy poprawiając wąsa, takeśmy polowali, ze ś. p. panem starostą, ojcem wpana, mości Stanisławie! A cóż dopiero co było przed nami?! Nieraz mi rodzic mój opowiadał.... kiedy pan hetman Branicki, wielkie łowy wyprawiał w Tykocińskich lasach... byłoto Annno milesimo... ale opowiem wam to moi panowie! skoro do domu zajedziemy; bo teraz mi coś zimno i głodno. Jeżeli dzisiejsze polowania bardzo się zmieniły, będę się przynajmniéj starał przyjąć was w moim domu jak się należy, z otwartą gościnnością i ze szczerem sercem.«

»Nie tak już jak było!« odezwał się Stanisław: »mniéj huczno, mniéj zabawno, mniéj mamy zbytków, mniéj czém zbytkować, a może i lepiéj!« — »Piękne mi lepiéj!« przerwie chorąży: »nieszczęsna moda zmieniła ojców zwyczaje..... dawniéj po cholewach poznać można było pana; dzisiaj wszystko pstro, wszystko kuso.« — »Chwała Bogu! jużeśmy w domu!« zawołał podkomorzy wjeżdżając w dziedziniec Żarnowca, pięknéj majętności, którą dziad jego po wyprawie pod Wiedeń od Króla Jana otrzymał.

Rżenie koni w stajniach pałacowych, wycie psów w pobliskiéj psiarni, przerywały wieczorną ciszę. Wielkie ognie w kuchniach jaskrawe rzucając światło na obozowy dziedziniec, zapowiadały liczne zgromadzenie gości. Przedpokój napełniony był ludźmi. Strzelcy, dojeżdżacze, szczwacze, porozwalani po łowach: jedni głośném chrapaniem, drudzy wychwalaniem swych służalców, ci opowiadaniem odważnego szczucia, tamci wybornego psów gonu, gwarem napełniali sklepienia. — W bawialnym pokoju na kominie wielki ogień się palił. Po dobréj wieczerzy, w około zasiadła młodzież, a grzejąc przeziębnięte członki, z lulką w ręku, każden z przyjemnością odpoczywał po trudach i znojach. — W zielonéj czamarze podbitéj rysiami, siedział pomiędzy niemi podkomorzy Orzeszko, ochoczy gospodarz, a lubo siódmy krzyżyk już przeżył, a krymka czerwona białe kryła włosy, oko żywe, twarz wielka i wesoła pomiędzy nawet młodemi, przypominać się zdawały—i jam téż był młody! Pod oknami chorąży grał w arcaby z księdzem kapelanem: zapleśniała butelka po węgrzynie próżna stała na stole, a oni spoglądali czasami, jak prędko drugą przyniosą.

Deputat Strzałkowski spał smaczno na kanapie. »Mówcie co chcecie moi panowie!« rzekł podkomorzy, »ale polowanie dzisiejsze nie źle nam się udało: siedm wilków, dziesięć lisów, ośmnaście zająców, dalipan! to gracko!«

»Jednak drugie tyle uciekło«, przerwie zachrypionym głosem chorąży. — »Byłaby nawet stara wilczyca od chartów Strzałkowskiego uciekła«, odezwie się Kazimierz, »gdyby nie strzał kapitana Sulisława.« — »Co? co mówisz?« nagle przebudzony krzyknął Strzałkowski, »już Scinaj i Chwatka wilka rozciągnęli, jużem ją był kordelasem przebił, kiedy pan Sulisław kurki od fuzyi odwodził.« — »Panie Strzałkowski! odpowie Sulisław, już po polowaniu, a jeszcze polujesz: przypomnij sobie! żeś wczoraj kordelas połamał, czémżeś dzisiaj wilczycę dobił? chyba pochwą?...« — »Buławką dobiłem!« z gniewem zawołał Strzałkowski. — »Czy kordelasem, czy buławką«, odezwie się podkomorzy, »dosyć na tém, że nie uszła wilczyca! Ale moi panowie! nim się udamy do spoczynku, trzebaby się czém rozerwać: mo-

żebyśmy poszli w kwindecza albo w ćwika?«— »Nie!... nie!... hurmem zawołała młodzież, »panie podkomorzy! miałeś nam opisać łowy Branickiego hetmana, prosimy o nie, słuchajmy!«

(Dokończenie nastąpi.)

OBWIESZCZENIE.

Dnia 14./15. Lipca w nocy zabranych zostało przez dozorców granicznych, w obwodzie granicznym między Psiągorką i Doruchowem ptu Ostrzeszowskiego, 13 sztuk jako na domysł z Polski przemyconych świń średnich, od których zaganiacze do tego momentu nieznajomi, przy zbliżeniu się oficyalistów, zbiegli.

Nieznajomi właściciele tychże świń wzywają się stósownie do §. 60 prawa celno-karalnego z dnia 23. Stycznia 1838. r. niniejszém, aby się najdaléj w ciągu 4rech tygodni od dnia, w którym niniejsze obwieszczenie po raz ostatni w Dzienniku intelligencyjnym umieszczone będzie, na Komorze Głównéj Celnéj w Podzamczu zgłosili i swe pretensye udowodnili, w przeciwnym bowiem razie po upłynieniu tegoż terminu z sprzedaży 13 sztuk świń zebrane pieniądze na rzecz skarbu obrachowane zostaną.

Poznań, dnia 28. Września 1843.

Prowincyonalny Dyrektor Skarbu.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Szrodzie.

Posada Karczemna wieczysto-dzierżawna w Pobiedziskach pod Nr. 6. położona, składająca się z domu mieszkalnego, stajni zajezdnéj i wozowni, stajni dla koni, obory, sklepu i podwórza, oszacowana po 4 pro Cent rachując na 4482 Tal. 23 sgr. 4 fen., a po 5 pC. rachując na 3782 Tal. 23 sgr. 4 fen., zaś według materyalnéj i gruntowéj taxy na 5024 Tal. 25 sgr. 4 fen., oraz grunt tamże pod Nr. 84. położony, z domu mieszkalnego, dwóch stodół, chlewa, piwowarni, ogrodu i 90 morgów 117 □prętów miary Magdeburskiéj roli i łąk się składający, oszacowany na 3288 Tal. 14 sgr. 2 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 1. Kwietnia 1844. przed południem o godzinie 10. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Szroda, dnia 21. Lipca 1843.

Chcąc ułożyć wykaz mieszkań, upraszam mieszkańców miasta Poznania, którzy obecnie zmienili swe pomieszkania a którym zależy na łatwém ich dopytaniu się, ażeby teraźniejszy numer mieszkania swego i ulicę jak najspiesznići mnie lub do okręgowego bióra policyjnego donieśli. Poznań, dnia 11. Października 1843.

Valentini.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Od dnia 8. do 14. Października.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
8. Paźd.	+ 8,5°	+ 14,1°	27 " 6,6 "	Południ. z.
9. "	+ 9,2°	+ 10,7°	27 " 6,8 "	dito
10. "	+ 5,3°	+ 9,1°	27 " 8,3 "	Zachodni
11. "	+ 0,6°	+ 12,2°	27 " 9,6 "	Południ.
12. "	+ 10,0°	+ 14,9°	27 " 2,0 "	Południ. z.
13. "	+ 5,3°	+ 6,4°	27 " 6,7 "	Zachodni
14. "	+ 2,0°	+ 6,6°	27 " 7,8 "	Południ. z.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 13. Października 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{7}{8}$	$103\frac{3}{8}$
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	$102\frac{7}{8}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$89\frac{1}{2}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{8}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	—
" " Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	$101\frac{1}{4}$
" " W. X. Poznańsk.	4	$106\frac{3}{4}$	$106\frac{1}{4}$
" " dito	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	$100\frac{3}{4}$
" " Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{2}$	—
" " Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	—
" " March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	—
" " Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{5}{8}$	$101\frac{1}{8}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{11}{12}$	$11\frac{5}{12}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	155	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	$104\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	175
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	$104\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	—	139
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$104\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Dyssel.-Elberfeld.	5	$75\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	$93\frac{1}{2}$
Drogi żel. Reńskiéj	5	$74\frac{1}{4}$	$73\frac{1}{4}$
Obligi upierw. Reńskie	4	96	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	$124\frac{1}{4}$	$123\frac{1}{4}$
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	104
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	$110\frac{1}{2}$	—
" " Berl.-Szcz. *Lit. A.* .	—	$115\frac{1}{2}$	—
" " dito *Lit. B.* .	—	$115\frac{1}{2}$	—
" " Magdeb.-Halberst	4	—	—